

Konrad M. Paweł Rudnicki

Bogurodzica a Trójca Święta w ujęciu mariawickim

Salvatoris Mater 2/3, 380-386

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kościół Mariawitów, jako należący do rodziny kościołów starokatolickich, przyjmuje wraz z nimi teologię prawosławną w całej jej głębi jako swoją. Zarazem przez fakt, że się wywodzi z Kościoła rzymskokatolickiego, na wiele spraw patrzy z punktu widzenia tradycji zachodniej. Odbija się to wyraźnie w mariawickim spojrzeniu na postać Bogurodzicy i Jej związek z Trójcą Świętą. Nie jest to kompromis między teologią wschodnią i zachodnią, lecz synteza obu.

Przez kilka pierwszych wieków chrześcijaństwa, wraz ze sporem teologicznym, kim jest Chrystus Jezus, trwał spór, kim jest, oraz jakie określenie, jaki tytuł przysługuje Tej, która dała Mu ludzkie ciało. Historia tego sporu i jego rozwiązanie jest wszystkim znane. Dla wyrażenia Jej godności potrzeba było, aby powstał nowy grecki wyraz Θεοτοκος. Niestety, inne języki nie są tak giętkie w określeniach teologicznych. Ani łacińskie *Mater Dei* odpowiadające raczej greckiemu μητηρ Θεου ani *Sancta Dei Genetrix*, nie mówiąc już

Konrad M. Paweł Rudnicki C.Mv.

Bogurodzica a Trójca Święta w ujęciu mariawickim

SALVATORIS MATER
2(2000) nr 3, 380-386

o tym, co istnieje w językach współczesnych, nie odpowiada greckiemu pierwowzorowi. Przyjrzyjmy się językowi polskiemu; pełne analogie można znaleźć w innych określeniach. Pod *Matką Boską* może ktoś rozumieć Tę, która dała byt Bogu, albo - przeciwnie - Tę, której działanie

ograniczyło się raz w historii do dania Bogu ciała. Z kolei *Boża Matka* może oznaczać matkę mającą cechy Boże. Te nazwy niejednokrotnie prowadziły do poglądów sprzecznych z ortodoksją, a jeszcze częściej stanowiły podstawę zarzutów przeciw doktrynie Kościoła powszechnego. Oczywiście i grecki oryginał można interpretować na różne błędne sposoby, nie można mu jednak odmówić, że zawiera się w nim żywy *akt* rodzenia, akt przynoszenia na świat: τοκος, czego nasze barbarzyńskie języki nie są w stanie oddać. Θεοτοκος nie jest oczywiście Tą, która daje istnienie Bogu, ale Jej zasługa nie ogranicza się wyłącznie do jednorazowego wcielenia Boga w fizycznym świecie. To wyrażenie greckie wskazuje na działanie nieustanne. Ona stale przynosi Boga na ten świat ludziom, nawet tym, którzy jeszcze sami nie wiedzą, że chcą Go przyjąć. Działanie Chrystusa wymaga świadomego przyjęcia. Poddanie się Jej działaniu nie wymaga świadomości, Ona jest Matką Nieustającej

Pomocy. Między innymi Ona doprowadza do Chrystusa mających dopiero uzyskać świadomy stosunek do spraw Bożych. Że w Jej działalności ważne jest nie tylko historyczne, fizyczne wcielenie Drugiej Osoby Trójcy Świętej, widać najlepiej na Jej prawosławnym wyobrażeniu, na ikonie zwanej „συμβολον”, gdzie nie trzyma na rękach Dzieciątka, lecz na piersiach ma wielkich rozmiarów niby-medalion z Dzieciątkiem. Idzie tu więc nie tylko o historyczne porodzenie Zbawiciela. W polskim języku istnieje wyraz *Bogurodzica*, wprawdzie jeszcze bardzo odległy, ale jednak stosunkowo najbardziej zbliżony - pokrewieństwem do wyrazu „rodzić”, jak i nastrojem - do greckiego wzorca i tym tytułem chcę Ją właśnie najczęściej nazywać w tym artykule, w którym mam omówić Jej związek z Najwyższą Trójcą. Nie znaczy to jednak, żebym był przeciwny innym Jej licznym tytułom i imionom, takim jak wspomniane już: *Matka Boska*, *Matka Boża* czy też *Najświętsza Maria Panna*, *Dziewica Maryja*, *Maria z Nazaretu*, *Matka Jezusa* lub najprostsze, a serdeczne *Maryja*. Chętnie używam tych wyrażań w innych kontekstach.

Ewangelie mówią, że Bogurodzica towarzyszyła publicznej, ziemskiej działalności swojego Syna przez cały czas, od wesela w Kanie (J 2, 1-2), poprzez misterium Golgoty (J 19, 25), do zesłania Ducha Świętego (Dz 1, 14). Choć w ciągu roku kościelnego istnieje wiele świąt poświęconych Bogurodzicy, to jednak chrześcijanie jakoś szczególnie blisko odczuwają Jej bliskość w okresie Bożego Narodzenia. Najwięcej legend zarówno wczesnochrześcijańskich, jak i późniejszych ludowych, wiąże się z wydarzeniami około szopki, pokłonu mędrców, ucieczki do Egiptu... Istnieją Jej wyobrażenia samotne (Licheń, Ostra Brama, obrazy Serca Najświętszej Maryi Panny, obrazy *Dolorosa*, etc.), istnieją inne, przedstawiające Ją wraz z ukrzyżowanym lub zdjętym z krzyża Chrystusem, ale najwięcej Jej wyobrażeń to Madonna z Dzieciątkiem Jezus. Tak czy inaczej, stosunek Bogurodzicy do Drugiej Hipostazy Bożej - jak mówią Grecy - lub Drugiej Osoby (*Persona* jak to przetłumaczyli łacinnicy), do Słowa, do Logosu jest oczywisty - jest Matką Chrystusa.

Mniej wyraźny, choć bynajmniej nie ukryty jest Jej stosunek do Ducha Świętego. W Łukaszewej Ewangelii (Łk 1, 35) znajdujemy: *Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego ocieni Cię*. Te słowa rozumie się i przeżywa przeważnie w ten sposób, że jest Ona całkiem otoczona Duchem Świętym, zanurzona w Nim. Dlatego też na wyobrażeniach zesłania Ducha Świętego nie znajdujemy zazwyczaj Bogurodzicy w kręgu dwunastu apostołów, lecz siedzącą na wyniesionym miejscu, oddzielnie lub z dwiema innymi niewiastami (tworzą-

cymi wraz z Nią pewnego rodzaju ziemską troistość). Na wielu obrazach wygląda to tak, że nie jest Ona biernie przyjmującą Ducha Świętego, lub tym bardziej przyglądającą się tylko wydarzeniu, lecz że bierze istotny, czynny udział w ściągnięciu na ziemię Trzeciej Hipostazy Trójcy Świętej, w przelaniu Ducha Świętego na apostołów.

Tak, jak przez stosunek do Syna Bożego jest Bogurodzica prasybolem i ideałem wszelkiego macierzyństwa, tak przez stosunek do Ducha Świętego staje się prasybolem ludzkiej świętości. W zachodniej litanii do Wszystkich Świętych Jej imię stoi na początku przed wszystkimi innymi imionami. Również wśród modlitewnych tekstów obrządku bizantyjskiego dotyczących świętych, nie da się znaleźć żadnego, gdzie by nie było Jej wspomnienia i to, oczywiście, na pierwszym miejscu. Archanioł Gabriel nazywa Ją pełną łaski (Łk 1, 28), co w oryginale brzmi: *κεχαριτωμενη* - wyraz użyty w tej formie tylko ten jeden raz w całym Piśmie świętym, można by go po polsku oddać jako „*przelaskawiona*”. I tę pełnię łask znajduje w Niej archanioł, gdy jeszcze trwa czas Starego Testamentu, nie tylko wcześniej niż Chrystus zbawi świat, ale nawet zanim Ona powie *Niech mi się stanie według słowa twego*, zanim się może rozpocząć właściwe misterium wcielenia Boga. Toteż Kościół powszechny uznaje Ją za bezgrzeszną od początku Jej ziemskiego bytu. Gdy „naczynie” jest wypełnione łaską po brzegi, nie ma w nim miejsca na grzech. Ona jest przezczysta od chwili poczęcia, poprzez własne narodzenie, poprzez małżeństwo, poprzez macierzyństwo i wdowieństwo - aż do śmierci, która nie była zwykłą śmiercią. Na Wschodzie istnieje święto nie Jej śmierci, lecz „Zaśnięcia Przenajświętszej Bogurodzicy”. Na Zachodzie ten sam dzień jest nazywany „Wniebowzięciem Najświętszej Maryi Panny”. Ten dzień został też uznany od czasów pierwszej wojny światowej za centralne święto w mariwizmie. Według wprowadzie nie biblijnej, ale prastarej tradycji, po złożeniu Jej ciała do grobu, w odróżnieniu od grobu Chrystusa, znaleziono go później nie pustym, lecz wypełnionym wonnymi kwiatami zamiast ciała. To, co było najświętsze, co było wzorcem i ideałem cielesnej świętości nie musiało zostawić po sobie na ziemi żadnej chemicznej cząstki w stanie niezmienionym. Doczesne resztki ciała Bogurodzicy, Jej relikwie nie mogły zaistnieć.

Najwyższym ideałem człowieczeństwa jest Jezus Chrystus. On jest jednak nie tylko człowiekiem, ale również Bogiem. Możemy Go tylko w tej mierze naśladować, w jakiej On objawił nam swoją ludzką naturę. Marię z Nazaretu możemy naśladować w Jej całości. Dlatego w Niej właśnie widzimy ideał ludzkiej świętości. Świętym

można zostać tylko przez Ducha Świętego. Założycielka Zgromadzenia Mariawitów, św. Maria Franciszka Kozłowska otrzymała w objawieniu polecenie, aby ona sama i wszyscy uczestnicy Dzieła Miłosierdzia Bożego naśladowali właśnie Najświętszą Maryję Pannę, z zastrzeżeniem, że nie jest to łatwe, bo Ona była niepokalanie poczęta, a my jesteśmy grzesznikami. Tylko przez życie eucharystyczne może się grzesznik zbliżyć w jakimś stopniu do maryjnej niepokalaności. Duch Święty czyni świętych, a stosunek Bogurodzicy do Niego nie jest wprawdzie dla nas w pierwszej chwili oczywisty, lecz daje się zrozumieć. Kto czci Ją, kto się ucieka do Jej nieustającej pomocy, kto czci Ciało i Krew Chrystusa pozostające na ziemi w postaciach eucharystycznych, ten ma ułatwioną drogę do świętości. Tu jedynie wspominam ten temat, gdyż dotyczy on tylko pośrednio omawianego zagadnienia. Przedstawiłem go dokładniej w innej publikacji¹.

Stosunek Bogurodzicy do Boga Ojca jest znacznie głębiej ukryty. Patrząc na tę sprawę dość powierzchownie, możemy powiedzieć, że przecież stosunek do Ojca wyjawia się przez sam fakt, że jest Ona Matką Jego Syna. Z takiego zrozumienia wywodzą się pewne zachodnie, kościelne sformułowania w modlitwach i pieśniach, gdzie Maryja jest traktowana jako pewnego rodzaju „małżonka” Boga Ojca. Można sporo napisać w tym duchu o misterium Boga-Człowieka, o przedwiecznym ojcostwie i zaistniałym w czasie macierzyństwa. Niewątpliwie jest w tym jedna z warstw prawdy. Można jednak znaleźć warstwę znacznie głębszą.

Prawie nie rozwijana i w ogóle mało znana w Kościele zachodnim, a głęboka nauka prawosławna o energiach Bożych pomaga nam dotrzeć do tych warstw. Energie Boże - jak wiadomo - nie są stworzeniami, lecz są cechami, właściwościami Boga, przez które On, niedostępny w swojej istocie umysłom stworzeń, może się swoim stworzeniom objawiać. Energie Boże są jednak więcej niż właściwościami - są istotami posiadającymi jaźniową świadomość oraz osobowość. Jako takie stoją ponad wszystkimi istotami stworzonymi, również ponad hierarchiami anielskimi. Mądrość Boża (αγία σοφία), Boże Miłosierdzie, Boża sprawiedliwość są właśnie energiami Bożymi. Gdy mówimy, że Bogurodzica jest wyższa nad cherubinów i serafinów, a chcemy tę wypowiedź traktować serio, wyznajemy, że należy Ona do świata energii Bożych. Kościół Mariawitów w święto Niepokalanego Poczęcia czyta (tak, jak to czynił również Kościół rzymskokatolicki do ostatniej reformy liturgicznej) lekcję

¹ K.M.P. RUDNICKI, „Początek zawiązku zgromadzenia kapłanów” - *podstawowa księga objawień bł. Marii Franciszki*, „Rocznik Teologiczny” 18(1976) z. 2, 49-92.

mszalną z rozdziału *Księgi Przypowieści* (Prz 8, 22-35) traktującego o Mądrości Bożej, w której wyznaje Ona: *Pan mnie posiadał na początku dróg Swoich. Jeszcze nie było przepaści, a jam już poczęta była. [...] Gdy gotował niebios, tamem ja była.* Ona to wyznaje, czyli kto? Mądrość Boża, czy Bogurodzica? A może właśnie Kościół wybrawszy ten tekst chce przez to powiedzieć, że to jest ta sama istota. Przecież we wszystkich świątyniach pod wezwaniem Mądrości Bożej w absydzie ołtarzowej zawsze było wyobrażenie Bogurodzicy, co można sprawdzić na przykład i w Kijowie i w Los Angeles w prawosławnej katedrze *αγια σοφια*.

W takim twierdzeniu byłoby sporo prawdy, ale jednak sprawa jest nieco bardziej złożona. Mądrość Boża nie jest właściwością (energiją) jednej z Hipostaz Bożych, ale właściwością całej Trójcy Świętej. Czy zresztą mogłoby być inaczej? Mądrość Boża istniała w chwili początków stworzenia, w punkcie przejścia od bytu ponadczasowego, do dziania się w czasie. W tworzeniu świata czynna była cała Trójca Święta i Jej Mądrość. Weźmy do ręki pracę Pawła Florenskiego „*Sofija*”². Dowiadujemy się tam, że istnieją trzy typy ikon Mądrości Bożej. Wszystkie trzy posiadają wiele szczegółów i istnieją w wielu odmianach, ale charakterystyczne i decydujące o przynależności do danego typu są ich centralne postacie. Centralną postacią ikony pierwszego typu jest anioł w koronie, posiadający również inne insygnia królewskie. Można na niego spojrzeć jako na króla duchów hierarchicznych. Ten Król Duchów reprezentuje niewątpliwie promień Mądrości Bożej związany z Hipostazą Ducha Świętego. Drugi typ posiada w centrum wyobrażenie Chrystusa tryumfującego (tak!) na krzyżu. Że jest to promień Sofii związany z Drugą Hipostazą Trójcy Świętej, z Logosem, nie ulega wątpliwości. Można się więc spodziewać trzeciego promienia Hagii Sofii związanego z Bogiem Ojcem. Otóż trzeci typ ikon Mądrości Bożej ma jako centralną postać Bogurodzicę, ze znakiem godności arcykapłańskiej (omoforionem - noszonym przez biskupów), w postaci istoty ponadludzkiej, (czasem ze skrzydłami), w postawie orantki, nie z realistycznym Dzieciątkiem ale z Dzieciątkiem w medalionie na piersiach. Wyobrażenie przedstawia więc tę, która ma władzę arcykapłańską, kultową, czyli rozporządza możliwością działania również w świecie materialnym i która stale wnosi (rodzi) Syna Bożego w ten świat i dla tego świata. Przez Nią każdy może mieć mistyczny dostęp do Niego. Tak przedstawioną Bogurodzicę można identyfikować z całym światem przejawionym, z wyjątkiem tej tylko jego części, która

² Polski przekład w: P. FLORENSKIJ, *Ikonoostas i inne szkice*, Warszawa 1981, 43-48.

się dostała pod władzę księcia tego świata. Tu też należy szukać wyjaśnienia, dlaczego prawosławie uznaje treść ikony Zaśnięcia Bogurodzicy (Wniebowzięcia) za równoważną z treścią ikony końca świata (Sądu ostatecznego). W prawidłowo ozdobionej cerkwi prawosławnej na ścianie zachodniej powinno się znajdować - bez różnicy - jedno lub drugie wyobrazenie. Bóg Ojciec jest stwórcą świata, a Ona jest czynna w stworzeniu, póki ono istnieje w obecnej postaci. Jej wniebowzięcie to zapowiedź powołania do bytu nowej, związanej na zawsze z niebem, ziemi zapowiedzianej w Apokalipsie (Ap 21, 1).

Objawienia Maryi - Lourdes, Fatima, Medjugorie, a także jak mówi tradycja o Licheniu - zresztą i wszystkie inne znane mi, zachowały się zawsze w przyrodzie, w naturze. Największy cud przez Nią zdziałany, narodzenie Boga w świecie materialnym, odbyło się w otoczeniu trzech królestw przyrody: grotą należąca do królestwa minerałów, siano - z królestwa roślin, i przedstawiciele królestwa zwierząt, jak to przedstawia tradycja. Gdy Jej wyobrazenie znajduje się w absydzie świątyni, obejmując niejako to, co się dzieje na ołtarzu, jest ono wtedy symbolem świata przejawionego, w którym się odbywają działania liturgiczne. Toteż za prawidłowe uważa się w Kościele Mariawitów umieszczanie zawsze Obrazu Bogurodzicy w ołtarzu. W dawnych kościołach mariawickich był on systematycznie umieszczany za krucyfiksem, stanowiąc jakby tło do niego. Obecnie zdarzają się odstępstwa od tej zasady, których omawianie wykracza poza temat tego artykułu.

Bogurodzica jest więc uosobieniem Mądrości Boga Ojca, Mądrości Ojcowskiej przychylniej istnieniu, tak różnej od chytrej i nieraz bezdusznej ludzkiej mądrości. Można to określić jeszcze inaczej: Bogurodzica to zogniskowanie sił Ojca w świecie przejawionym. Współczesny teolog prawosławny Władimir Loskij³ powiada: *Bóg stale „zstępuje do świata” przez czyny Opatrzności, przez swoją ekonomię (οικονομία), które to wyrażenie oznacza „budowa domu” lub „zarządzanie domem”. W „szczytowym punkcie czasów” Mądrość Boża, działająca w świecie jako Siła, Energia, Opatrzność, włączyła się w bieg historii jako osoba. Hipostatyczna mądrość Ojca „zbudowała sobie dom” (porównaj Prz 9, 1 - uwaga moja K.M.P.R.) - przeczyste ciało dziewicy, które mogło być przyjęte przez Logos. Nie muszę tłumaczyć, że w języku mistyków „dom” oznacza ciało (niekoniecznie fizyczne).*

³ W polskim przekładzie: W. LOSKIJ, *Teologia mistyczna Kościoła Wschodniego*, Warszawa 1989, 123.

Nie chcę ujednoznaczniać, „stawiać kropki nad i”, bo to w teologii jest zawsze niebezpieczne, grozi albo wypowiedzeniem tezy zbyt wąskiej i przez to nie do końca prawdziwej, albo - co gorsza - oskarżeniem o herezję tych, którzy wypowiadają swoje myśli w nieco inny sposób. Zwrócę więc tylko luźno uwagę, że łacina posiada dwa, wprawdzie podobne, ale istotnie się różniące terminy *incarnatio* oraz *incorporatio*. Pierwszy - ujmując sprawę w sposób uproszczony - oznacza zamieszkanie w ciele z wyłączością jego posiadania, drugi - posiadanie ciała poprzez władzę nad mieszkającą już w nim inną jaźnią. Polski termin *wcielenie* może oznaczać zarówno jedno, jak i drugie. Teza powstała ongiś w środowisku mariawickim, że Matka Boska jest wcieleniem Boga Ojca, wobec niejednoznaczności polskiej terminologii oraz w świetle zacytowanej wyżej wypowiedzi prawosławnego teologa, nie musi być błędna. Żeby jednak nie było nieporozumień, zarzutów, zapytań i zbędnych odpowiedzi, uprzedzając informuję, że ta teza nigdy nie była przyjęta przez Kościół Starokatolicki Mariawitów.

Podsumowując, można powiedzieć, że Bogurodzica jako istota ponadhierarchiczna, jako Energia Boga Ojca, zogniskowana i przejawiona w czasie historycznym w Marii z Nazaretu, mogła pod wpływem i przy udziale Ducha Świętego wydać ciało ludzkie w którym mógł mieszkać (*zainkarnować się*) Syn Boży, aby dokonać zbawienia świata. Jest Ona zarazem prawzorcem świętości ludzkiej, jak i Ta, która stale przynosi Syna w ten świat.

Konrad M. Paweł Rudnicki C.Mv.

ul. Św. Sebastiana 10/14
PL - 31-049 Kraków
rudnicki@oa.uj.edu.pl

Virgin Mary and the Holy Trinity in the Doctrine of Mariawici

(Summary)

The Greek, full of meaning, term Θεοτοκος has no good equivalent in other languages. The being called Virgin Mary did not only delivered the Son of God once in the history, but is able, all the time, to bring Him to those, who want to accept him. Her connection with the Son is well defined by Her motherhood. Her connection with the Holy Spirit makes Her to the ideal of human sainthood. Her connection with Father God can be found by applying the doctrine of Energies of God which is not well known in the West. Virgin Mary appears as the focal point of Father's Power on the Earth in the light of this doctrine.